Nr. 217. We Lwowie Niedziela dnia 7 Sierpnia 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięczni 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudol. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Słowacy a Madjarzy.

Lwow 6 sierpnia.

Do poruszonej w *Dzienniku* przed kilku dniami kwestji stosunku Słowian do Madjarów, dorzuca *Kraj* interesujący przyczynek w formie djalogu z adwokatem preszburskim Stefanowiczem, który jest zarazem narodowym przywódcą Słowaków.

— Jakże układają się u panów stosunki? Czy położenie polepsza się? — zapytał interwiewer.

— Niestety! — odparł Stefanowicz — stosunki pogorszyły się, ruch narodowy u nas upada. Wobec niesłychanego ucisku i prześladowania ze strony Madjarów, ogarnęła nasze koła jakaś apatja...

— To źle.

— Niezawodnie. Cóż robić jednak, jeżeli się na każdym kroku napotyka nieprzezwyciężone trudności. Zamierzaliśmy w maju roku bieżącego odbyć, wspólnie z Serbami i Rumunami, kongres narodowy w Budapeszcie, któryby ożywił znacznie ruch narodowy. Tymczasem kongres nie przyszedł do skutku, z przyczyny Rumunów. W ostatnich czasach ociągają się oni ze wszystkiem. Zobojętnieli, zbiernieli; nie wiem, czy wskutek wskazówek, otrzymanych z Rumunji, czy też wskutek niezgody we własnym obozie. Serbowie także podzieleni, a nam jednym trudno coś zrobić. Zresztą i u nas samych podział religijny: na katolików i protestantów, oddziaływa szkodliwie. Do tego wszystkiego przybyła nam nowa bieda: tłumne wychodźtwo do Ameryki. Od ośmiu lat grasuje zaraza wychodźtwa między ludem naszym. Początkowo wychodziło około dwudziestu tysięcy ludzi, obecnie dochodzi ta liczba do pięćdziesięciu tysięcy rocznie. Prawda, że zmusza ich do tego ubóstwo, a więcej jeszcze ucisk madjarski. Najwięcej ludzi wychodzi do Ameryki ze Spiżu i z żup szaryskich i zemplińskich.

Korespondent dotknął następnie stosunku Słowaków do węgierskiego stronnictwa katolickiego, na którego czele stoi Edmund hr. Zichy.

— My je popieramy – odparł Stefanowicz. — Jest ono madjarskiem, ale potępia niesłychane nadużycia i łamanie ustaw przez rząd, oparty na stronnictwie liberalnem. Ze słowackich księży katolickich bierze kilku udział w ruchu tego stronnictwa, które wydaje dla naszego ludu osobne czasopismo ilustrowane pt. *Krestian*, liczące około dwunastu tysięcy prenumeratorów. Przy wyborach do parlamentu oddajemy też ich kandydatom głosy, chociaż pobudką całego ich działania politycznego nie jest wzgląd na naszą narodowość, ani nawet krzywda nasza, ale katolicyzm.

– Czy macie panowie w parlamencie węgierskim swoich posłów?

— Ani jednego — odparł, dodając: — a także w żadnej szkole średniej na Węgrzech nie uczą języka słowackiego, chociażby tylko jako przedmiotu nadobowiązkowego. Natomiast język niemiecki we wszystkich bez różnicy węgierskich szkołach średnich jest przedmiotem nadobowiązkowym. Po chwili dodał:

— Jedynie dla Niemców mają tu względy. Zapewne przez wzgląd na trójprzymierze, którego nadzwyczaj gorącymi są zwolennikami.

— A mają Rumuni i Serbowie posłów narodowych?

— Oni również nie mają żaduego posła.

— Doprawdy? -- rzekł interwiewer — rzecz trudna do uwierzenia

— Z pewnością — dla każdego, kto nie zna postępowania rządu węgierskiego. Żupan i żandarmi wybierają u nas... W Węgrzech fałszuje się wszystko, wybory, opinja powszechna, statystyka...

— W jakim liczebnym stosunku pozostają w Węgrzech narodowości poszczególne do siebie?

— Oznaczyć ten stosunek dokładnie jest nadzwyczaj trudno, prawie niepodobna. Madjarów liczą co najwyżej sześć, a z renegatami, wszystkimi razem, powiedzmy siedm miljonów. Nas Słowaków, jest do dwóch i pół miljonów.

— Czy z Rusinami?

— Nie. Tych jest osobno około czterysta tysięcy. Zamieszkują oni pas pogórski, od Koszyc aż do Bukowiny, w pięciu żupach. Dalej jest około dwóch miljonów Niemców i trzy miljony Rumunów, tak, iż z pół miljonem Serbów, jest niemadjarskich narodowości około dziewięć miljonów, przeciwko sześciu, względnie siedmiu miljonom madjarów.

— A żydzi?

— Tych wliczyłem do Madjarów. Żydzi bez wyjątku, wszędzie przyłączają się do naszych wrogów Madjarów.

Poruszono potem stosunki miejscowe.

— W Preszburgu liczy statystyka na 59 tysięcy mieszkańców, 8 tysięcy Słowaków, ale w rzeczywistości jest nas tu co najmniej 12 tysięcy. Okolica po za miastem jest na zachód i północ czysto słowacka, w południowym zaś kierunku niemiecka i chorwacka.

— Chorwacka?

— Tak. Wsie chorwackie ciągną się ztąd prawie nieprzerwanym łańcuchem aż do Chorwacji. Są to tak zwani „Wasserkroaten", pod względem narodowym obojętni.

Pan Stefanowicz zakończył tak:

— Strasznie uciskają nas Madjarzy. W wielkiej jesteśmy poniewierce. Słowiańszczyzna podobno wielka i potężna, nas zaś wolno deptać i wyzuwać ze wszelkich praw. Rozpacz nas ogarnia!"

Z wycieczki po kraju.

(Ć.) IV. Sokal zwolna lecz systematycznie podnosi się i rozwija. Znamy go od lat wielu, a każdym razem doznajemy miłego wrażenia na widok przestronnej czystej ulicy i tych domków i chat wiejskich, obok większych kamienic i budowli.

Drewniany trotuar dozwala poruszać się wygodnie przechodniom, a zajazd, o nader przystępnych cenach, ów spory już szereg lat dźwigający na swych barkach chrześcjański zajazd, z podsieniem, pokojami wprost z podsienia, z gankiem na filarach, poddaszem, ożywionym świergotem ptasząt, schludny, czysty, to jedna z ostatnich może naszych rodzinnych, typowych nieżydowskich austeryj, pod których opiekuńczy skrzydła uciekali się ongi podróżni wśród długiej peregrynacji dyliżansami, żydowskiemi budkami lub prywatnymi zaprzęgami. Bliskie sąsiedztwo Królestwa przyczyniło się bezwątpienia, przy braku połączenia koleją, do zachowania zajazdu w jego pierwotnym ustroju z wszelkiemi zaletami i przywarami tego rodzaju gościnnych przybytków. Szkoda, iż skrzętna, acz sędziwa gospodyni ma, jak słyszeliśmy, zamiar ustąpić z posterunku i sprzedać całe przedsiębiorstwo, nie ulega bowiem wątpliwości, iż wówczas zniknie, niepozbawiony uroku staświecki a wygodny zajazd, a miejsce jego zajmie nowomodny, zapewne drogi, hotel wielkomiejski.

Zastajemy Sokal jeszcze pod wrażeniem uroczystości Mickiewiczowskiej, pod wrażeniem przykrości, jaką musiało wywołać uszkodzenie dąbczaka, zasadzonego dla uczczenia pamięci wieszcza. Tutaj i w Łopatynie równego doznały te pamiątki losu, rzekomo z powodu, iż komitet nie zachował należytych formalności. Czy zarzut słuszny, nie wiemy, lecz notujemy na tem miejscu wzmiankę, iż w jednem z naszych miasteczek wzniesiono skalny kurhanek, umieszczono napis, nad napisem orła, a lud wiejski przechodząc zdejmuje z pietyzmem nakrycie głowy, oddaje mimowoli cześć; zwyczaj zaś w późniejsze prawdopodobnie przejdzie pokolenia.

Szwargot żydowski przerywa nasze myśli. Oto synowie Izraela załatwiają sprawy handlu poziomkami i czernicami, których całe wagony odchodzą do Francji, by wracać do nas przekształcone w postaci wykwintnego wina. Biedny ten kraj nasz, pomimo iż tak obfity w różnorodne skarby. Właściciel większych posiadłości z dziada pradziada przywykł był patrzeć tylko na stogi siana, łany pszenicy, jęczmienia, kartofli, tyle a tyle notować tysięcy korcy sprzedanego zboża, tyle a tyle set sprzedanych wołów, a całe gospodarstwo nabiałowe, ryby i raki, grzyby, maliny i poziomki, jaja, drób, dziczyznę i wiele, wiele innych darów przyrody, przedmiotów zbytu i zysku, uważać jako zabawkę, jako drobnostkę w rękach kobiet i pospólstwa. A tymczasem roje przekupniów żydowskich rzucały się i rzucają na tę gałąź pozornie drobnego, a w gruncie rzeczy intratnego handlu i zagartują tysiące do swojej kieszeni. Goniąc za najwyższym zyskiem, patrząc na dziś a nie myśląc o jutrze, rujnują żydzi swym dorywczym eksportem źródła popytu, deprecjonują naszą markę wobec zagranicy. a gdy, jak to ma miejsce w mleczarstwie, następuje wśród właścicieli zwrot ku lepszemu, jakżeż trudno potem wytrwać w konkurencji z żydami, jak trudno wyrwać wywóz z rąk tych nieproszonych pośredników. Ileż to na tem polu pozostaje jeszcze do zdziałania, zanim wejdziemy na tory należytej eksploatacji naszych rodzimych tworów. Czy nie będzie atoli w tym lub owym kierunku może już zapóźno?

Z uzdrowisk.

Tartarów 4 sierpnia 1898.

(R. K.) Korespondencja wasza z Jaremcza, umieszczona w *Dzienniku Polskim* przed niedawnym czasem zwróciła i u nas tutaj na siebie uwagę, a niestety do zarzutów, czynionych w niej starostwu nadwórniańskiemu, musimy się przyłączyć w zupełności.

Tartarów oddalony jest od Jaremcza o pół godziny jazdy koleją w kierunku ku Worochcie. Jestto śliczna miejscowość naszej kochanej ojczyzny, tak piękna, że może śmiało rywalizować z najpiękniejszemi miejscowościami monarchji austro-węgierskiej. Prawdziwa galicyjska Szwajcarja! Na całej linji Nadwórna-Woronienka, tak bogato uposażonej przez naturę, Tartarów mojem zdaniem zajmuje pierwsze miejsce tak pod względem piękności krajobrazów, jak i zalet klimatycznych. Nic też dziwnego, że miejscowość ta ściąga na siebie uwagę przyjaciół i miłośników natury, tem więcej, że dotychczas niema tu ani jednej willi żydowskiej. Z Tartarowa stanie się niezadługo drugie Jaremcze, aby tylko „szlachta jerozolimska" nie chciała nas i nadal zaszczycać swą obecnością. Fundamenty wiele obiecującej przyszłości są założone, a chodzi teraz tylko o to, aby ten rozwój popierać, a nie tamować go.

Niestety, pan starosta nadwórniański Halecki, zdaje się być wręcz odmiennego zdania.

W roku zeszłym Tartarów miał nierównie więcej gości niż obecnie; wielu, już niejako stałych t. zw. „powietrzników" — jak górale nazywają gości — nie przybyło wcale, a to z tej przyczyny, że zaprowjantowanie, w szczególności sprowadzanie wołowiny i cielęciny znajduje się w ręku jednego jedynego niechlujnego żyda, który z publicznością chrześcjańską robi, co mu się tylko żywnie podoba, stawiając ceny według swego widzimisię. Niekiedy już rano o 8 nie można dostać wołowiny!

Pisemnej prośby, jaką zeszłoroczni goście wystosowali do starosty, aby wydał drugą koncesję na wyrąb mięsa, pan starosta nie uwzględnił, a nawet nie raczył na nią odpowiedzieć, co przecież nakazywało choćby proste poczucie grzeczności. Żyd rządzi się więc dalej jak szara gęś i drwi sobie ze wszystkich w najlepsze. Dlaczego starosta tego monopolowego żyda forytuje, jest zagadką, którą on tylko sam rozwiązać potrafi, a prócz tego daje powód do najrozmaitszych, a nie bardzo pochlebnych komentarzy. Gdybym był rządowcem, to powiedziałbym, że starosta, jako funkcjonarjusz państwowy, przyprawia o stratę skarb państwa, ponieważ nie uznaje zasady wolnej konkurencji, nie pozwala na to, aby państwo miało o jednego kontrybuenta zarobkowego więcej, a przytem odmawia biednemu chrześcjaninowi utrwalenia sobie chociażby skromnej egzystencji. To zatem, co pisaliście o żydzie-rzeźniku w Jaremczu i jego stosunku do starosty, da się *mutatis mutandis* zastosować i do Tartarowa. Pytam się tylko, czy pan starosta jest dla publiczności, czy też publiczność dla niego?

O Tartarowie możnaby wiele jeszcze napisać, ale to już, jeżeli pozwolicie, innym razem. (Bardzo prosimy! *Red.*).

Co się tyczy opodatkowania wstępu do lasu w Jaremczu, to wydawać by się to mogło po prostu bajką. Chcą zatem zaprowadzić „podatek ozonowy" dla kuracjuszów — a jako dziwaczny pretekst wybierają bardzo przejrzystą wymówkę, iż publiczność robi szkody w lesie! Tendencja zastosowania tego środka jest mi aż nadto dobrze znaną! Baszom leśnym idzie tutaj zupełnie o co innego, a mianowicie o zwierzynę jego wysokości księcia Liechtensteina, względnie o przywilej polowania odnośnego zarządcy. Nie można mącić spokoju szanownym jeleniom, dzikom, cietrzewiom itd., a kroki ludzkie płoszą zwierzynę! *Da liegt der Hund begraben!* Zresztą o ile wiem, ks. Liechtenstein nie ma o tym „ozonowym podatku" najmniejszego pojęcia, a gdyby o tem wiedział, z pewnością nie pozwoliłby na to! Może jeszcze dojdziemy do tego, że będziemy musieli powietrze leśne kupować na litry!

Co się tyczy prawnej strony tego środka, to mojem zdaniem, przestrzenie lasowe, wynoszące w Galicji w Beskidach wschodnich kilkaset tysięcy hektarów, są tak dobrze dobrem publicznem, jak droga lub rzeka naprzykład Dunaj, Wisła i t. d. i że dostęp do lasów dla każdego powinien być wolny. Taki olbrzymi obszar nie może podpadać pod kontumację. Przez to stłumiłoby się cały ruch turystowski, który i bez tego spoczywa jeszcze u nas w pieluchach.

Co do samego zarządu domen i lasów dałoby się także niejedno powiedzieć, choćby naprzykład to, że tak w Tartarowie, jak w Jaremczu niema prawie ani jednego domu, do którego materjał sprowadzony by był wprost z lasów państwowych. Wszystko musi przejść wpierw przez jarzmo kaudyńskie żydowskiego dostawcy. Czyż to naprzykład nie jest skandalem, że tartak państwowy w Jabłonicy wydzierżawiony jest żydowi i że w środku lasu za deskę drugiej klasy trzeba płacić tak drogo, jak we Lwowie!?

Czy to nie jest absurdem, że sprowadzanie budulca do Jaremcza lub Tartarowa ze Stanisławowa kosztuje tak samo, jak w tartaku państwowym u żyda w Jabłonicy?

Reszta na później.

Listy z kraju.

Mościska 2 sierpnia. *(Bukiet z kwiatków żydowskich).* „Gwałt, zabił mnie". Z temi słowami na ustach wbiegł do biura sędziego śledczego zadyszany, przelękniony syn wybranego ludu. — Przecież żyjesz, — odpowiada sędzia. — „On mnie chciał zabicz", — i zdjąwszy chałat, począł pokazywać na ręce siniaki. Lekarz sądowy był podówczas w sądzie i skonstatował pobicie. Uradowany żyd z przebiegu oględzin, opowiada, że na brzuchu ma znaczniejsze jeszcze ślady pobicia. Lekarz poleca mu rozebrać się i rzeczywiście zobaczył sińce na brzuchu. Nie dowierzał jednak zeznaniom, macza chusteczkę śliną, pociera sińce, i o cudo! siniec przenosi się na wilgotną chusteczkę. Pobicie było fikcyjne, chciał bowiem swego współwyznawcę, z którym żył jak w największej dysharmonji, wsadzić na parę dni do aresztu. Tak delikatnie pobitym zaopiekował się sędzia śledczy i skrył go w kryjówkach sądowych, wytaczając mu śledztwo za zamiar wprowadzenia sądu w błąd, by obecnie rozmyślał nad tem, jakby na przyszłość farbować sińce, aby lekarz nie poznał.

W piątek tj. 29 lipca, jako w dniu targowym, przyszedł wieśniak do sklepu żydowskiego, w którym handlarz oprócz innych delikatesów ma na składzie smarowidło do wozów. Kazał sobie dać pudełko wartości 8 centów. i zapłacił zaraz. Żydówka, chcąc jeszcze więcej utargować, namawia wieśniaka, aby kupił smarowidła i na buty za 5 centów — wieśniak i to zapłacił. Żydówka każe płacić 13 centów, wmawiając w wieśniaka, że za smarowidło pierwsze nic nie zapłacił. Powstaje głośna sprzeczka, nadbiega wielka liczba żydów, a rozruchwalona żydówka odbiera chłopu oba pudełka i krzyczy, że ją chłop okradł. Usłużny żyd z sąsiedniego sklepu przystępuje z tyłu do chłopa, podstawia mu nogę i tak silnie uderza go w głowę, że chłop, pomimo silnej budowy ciała, runął jak długi na ziemię. Gdyby nie interwencja stróża bezpieczeństwa, który na czas zjawił się, byliby chłopi rzucili się na żydów. Sprawa cała oddana do sądu.

Tego samego dnia w innym sklepie chłop kupował kukurydzę. Aby większy był ciężar, a mniejsza ilość towaru, kładzie kupiec na wagę drobne kamyki. Ciężarki u niego są stare, powycierane, zapewne dlatego, że nigdy niema kontroli nad nimi. Nietylko w samem mieście tak oszukuje się ludność chrześcjańską, ale co więcej, po okolicznych wioskach rozchodzą się żydowscy przekupnie, jak myszy po polach i wykupują od wieśniaków za bezcen artykuły spożywcze, a za sprowadzone do miasta każą sobie słono płacić.

Po wszystkich ulicach i drogach nadstawiają swoich, aby nawet przemocą wykupywali od niosących na targ jarzyny, masło i t. p. W tym wypadku zwracamy baczną uwagę nowowybranego p. burmistrza, by i tu zamarkował swoje wybitne stanowisko, by przekupniom żydowskim przeszkodził zakupna artykułów spożywczych niesionych do miasta, abyśmy je nie z trzeciej ręki, ale wprost od producentów nabywali. Na swoje rozkazy ma p. burmistrz policję miejską, a w razie potrzeby i straż pożarna ochotnicza w dniu targowym nie odmówiłaby swojej pomocy. Nietylko dla ludu wybranego jest burmistrzem, ale skrzydła opiekuńcze winien i nad chrześcjanami rozpostrzeć,

Kronika niedzielna.

(O tegorocznym sezonie w galicyjskich uzdrowiskach. — Stan wyjątkowy i doraźny. — Wrażenia. — Krynica, Szczawnica i Zakopane. — Co potrzeba robić, aby lepiej było. — Czego brak).

Tegoroczny sezon w galicyjskich miejscach kąpielowych i klimatycznych — można nazwać sezonem smutku i żałosnego jęku. Kupcy, przedsiębiorcy, hotelarze, restauratorowie — cała ta rzesza, która czeka na letnie miesiące, aby wywatować sobie na zimę kieszenie, zawodzi żałośnie, bo gości wszędzie mało, a przynajmniej nie tyle, ile ich potrzeba do zapełnienia czeluści wszelakiego rodzaju przemysłu, który w cywilizacyjnym pochodzie tak ogarnia i na wskróś przejmuje naszych kochanych prostaczków, że dobrze wprawdzie jest, iż góral nie da się oszukać żydowi i cyganowi — ale on ich obydwóch potrafi wyprowadzić w pole, a niedługo zacznie w pęcherz zbierać tatrzańskie powietrze i na oddychanie sprzedawać je będzie na minuty...

Najciężej oddychają dwie siostrzyce: Krynica i Szczawnica, obydwie mające nieszczęście znajdowania się w powiecie nowosądeckim, a więc pod rygorem sądów doraźnych. Sprawdziło się przysłowie: strach ma wielkie oczy, bo nie pomogły, ani uspakajające artykuły w gazetach, ani zapewnienia ludzi znających dokładnie stosunki tutejsze i ze strachu nie przybyło do Krynicy i Szczawnicy w tym roku najmniej z parę tysięcy osób. W samej Krynicy 120 osób darowało zadatki, przysłane na mieszkanie i nie przybyło wcale. Sto dwadzieścia osób, to jest stodwadzieścia rodzin, które przecięciowo obejmują ze trzystu członków, a ponieważ ludzie, którzy przysyłają zadatki na mieszkanie, liczą się do zamożnych, można więc sobie wyobrazić, ile dla naszej dzielnicy przepadło od nich monety. W Szczawnicy jeszcze gorzej.

Co prawda, nie można się dziwić naszym rodakom z za kordonu, że się tak przestraszyli stanu wyjątkowego i sądów doraźnych. Nauczeni są doświadczeniem na własnej skórze — wiadomo bowiem, jak smakują takie specjały pod rządem rosyjskim. Zdawało im się, że tutaj tak samo, a nie brakło i takich, którzy sądzili, że w górach szczawnickich i krynickich pełno Rinaldo-Rinaldinich, którzy dybią, nietylko na pugilaresy, ale i na cnotę nadobnych Warszawianek.

Najmniej może na tym stanie wyjątkowym i doraźności ucierpi Zakopane. Zawdzięcza to przeważnie temu, że żydów tam jest tylko tyle, ile może wystarczyć na własną potrzebę, a więc chociaż i tam jest stan wyjątkowy bez doraźności, bo to już należy do nowotarskiego powiatu, nie mogło być żadnych pogromów z tej prostej przyczyny, że tu niema tak wielu żydów, a więc nie dadzą się jeszcze włościanom we znaki.

Na przestrzeni od Nowego Targu aż do Poronina, a więc mil dwie, mieszka trzech żydów: jeden piekarz, drugi rzeźnik, a trzeci ma jakiś sklepik. W karczmach, na rogatkach i w trafikach żyda niema ani jednego, a w Białym Dunajcu, wsi, która się ciągnie z pół mili między Poroninem a Szaflarami, stawiają okazały budynek jednopiętrowy dla pomieszczenia sklepów i magazynów dla kółka rolniczego, mimo, że Nowy Targ jest pod nosem, a w nim żydów za wiele, jak na własną potrzebę.

W samem Zakopanem, w przylegających Kuźnicach i Jaszczurówce, żydów jest bardzo mało. Gruntowych, to jest posiadających kawałek ziemi, zaledwie kilku — reszta, może kilkudziesięciu, handluje, ale na karczmach w całej Zakopańszczyźnie, aż pod Czarny Dunajec żydów niema wcale.

Mimo to wszystko Zakopane w tym roku także dostanie cięgi, bo gości będzie tam o jakie dwa tysiące mniej, jak lat poprzednich, chociaż sierpień, jak miałem osobiście sposobność przekonać się, poprawia trochę interesy, bo frekwencja gości powiększyła się i powiększa ciągle — nie tak jednak, aby uratowała zupełnie sytuację.

Ale wogóle, nasze zdrojowiska i miejsca klimatyczne, jeśli nie mają takiej frekwencji, jak na to rzeczywiście zasługują, to nie winien temu ani stan wyjątkowy, ani nawet doraźny sąd, bo to jest chwilowa anormalność, która też sprawia chwilowy zastój tegoż; winno temu niedbalstwo, apatja zarządów i ich skąpstwo. Gdy na przykład niemieckie „bady" ogłaszają się skwapliwie po pismach polskich i rosyjskich, nasze albo wcale tego nie robią, albo w tak drobnej dozie, że to nic nie może znaczyć.

W pismach warszawskich i w poznańskich ogłoszeń o Zakopanem niema wcale, chyba wyrwie się jakiś pensjonat, a w pismach rosyjskich, które z natury rzeczy czytać muszą tysiące Polaków, mieszkających w głębi Rosji, ludzi bardzo zamożnych, mogących i chcących udawać się do naszych zdrojowisk. niema nigdy żadnych ogłoszeniowych informacyj o naszych miejscach kąpielowych i klimatycznych. Nie rzadko można się spotkać z takimi, którzy przybyli z za kordonu i którzy po raz pierwszy w Zakopanem dowiedzieli się, że jest tuż pod niem Jaszczurówka, a gdy ją zobaczyli, wykąpali się i w doskonałej restauracji posilili, a na spacer przepyszną drogą poszli, aż ku Morskiemu Oku, to nie mogli nadziwić się, że o takiej cudnej i wygodnej miejscowości niema ogłoszeń w poza miejscowych dziennikach, i gdyby były, z pewnością najlepiej wyszedłby na tem sam właściciel Jaszczurówki i ci, co razem z nim, lub koło niego pracują.

U nas jednak, z powodu braku przedsiębiorczości, energji, rozumnej odwagi i rzutkości, ogromnie dużo tracą, wogóle, nasze przedsiębiorstwa i albo cierpią na anemję, albo żyją zasobem własnych sił, którym się do rozwoju niczem nie dopomaga, a już w miejscach kąpielowych i klimatycznych brak tego wszystkiego, jest zdumiewający. Panuje taka płytkość w pojmowaniu własnych interesów, taki prymitywny apetyt na napychanie kieszeni i taki obskurantyzm w zdrowym przemyśle i we wszystkiem, co z nim ma pośredni związek, że jeśli tak jest, jak jest, to tylko dla tego, że z całą słusznością można powiedzieć: „dałeś im wszystko; co dać mogłeś, Panie!" Cudowna przyroda pracuje tu i pociąga sama, a ludzie chcieliby tylko drzeć z niej łyka i więcej nic...

Jaxa Bogdaniec.

by i ci w naszem mieście, w pewnych, oznaczonych godzinach nabywali żywność, jak się to od dawna po innych miastach praktykuje. A gdy tego dzieła dokona p. burmistrz, zapisane będzie jego imię w kronikach miejskich na wieczne czasy. *Echo przem.*

Jubileusz ks. Isakowicza.

Złota msza ks. arcybiskupa Isakowicza odbyła się wczoraj w katedrze ormjańskiej z nadzwyczajną okazałością. Już bardzo wcześnie zapełniły kościół tłumy wiernych tak, że policja z wielkim wysiłkiem zdołała utorować przechód jubilatowi, którego o godz. 9 przyprowadzono pod baldachimem wśród niezliczonych tłumów publiczności, jakie zaległy ulicę Ormjańską. Pochód ten prowadził ks. arcybiskup Morawski w asystencji kapituły. Przy wejściu do kościoła powitała jubilata fanfara muzyki 80 pp., poczem rozpoczęło się solenne nabożeństwo, które odprawił jubilat w asystencji księży Moszorego, Kasprowicza i Mardyrosiewicza. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór „Lutni“ bardzo ładnie mszę Reimanna.

Okolicznościowe kazanie wygłosił z wielkim zapałem kolega jubilata ks. Jachimowski, proboszcz z Koropca. Na mszy obecnymi byli: ks. arcybiskup Morawski, ks. biskup Weber, ks. arcybiskup Hryniewicki, ks. mitrat Bielecki, marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent miasta dr. Małachowski, wiceprezydent p. Michalski, dyrektor dr. Marchwicki, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, wiceprezydent rady szkolnej dr. Bobrzyński i w. i. Oprócz tego było kilka deputacyj, a to: miasta Łyśca, rady powiatowej z Bohorodczan, miasta Tyśmienicy i szlachty ormjańskiej, zamieszkałej w Galicji. Po skończonej mszy przemówił do głębi wzruszony jubilat, dziękując naprzód Bogu, że dozwolił mu dożyć tak rzadkiej uroczystości, a następnie obecnym arcybiskupom i innym duchownym, jakoteż reprezentantom władz autonomicznych i rządowych za łaskawą obecność w chwili dla jubilata tak radosnej. W końcu obwieścił mowca zgromadzonym, iż z polecenia Ojca św. udziela wszystkim zupełnego odpustu i błogosławieństwa.

Nastąpił teraz epizod, który na zawsze pozostanie w pamięci tych, którzy go widzieli. Czcigodny arcypasterz począł po kolei błogosławić zebranych i ściskać im głowy, naprzód książętom kościoła, a następnie kapłanom, członkom swej rodziny, wreszcie wszystkim, którzy zdołali przedrzeć się przez zwartą falangę ku niemu. Całowano go po rękach, klękano przed nim, całowano krawędzie jego szat. Trwało to z górą godzinę. Z trudnością tylko mógł czcigodny starzec-jubilat przedrzeć się przez zbity tłum, każdy bowiem chciał dostać się ku niemu, chciał być przezeń pobłogosławionym. Ścisk był chwilami taki, że obawiano się o życie arcypasterza i w końcu duchowieństwo musiało go otoczyć zwartym kręgiem, by mu utorować drogę do mieszkania.

Po skończonej uroczystości odprowadzono jubilata do domu. W progu ustawiony chór męski „Lutni“ odśpiewał: „Niech żyje nam!“

W dalszym ciągu przyjmował ks. arcybiskup różne deputacje, tak władz duchownych, jakoteż świeckich i wojskowych, poczem nastąpił obiad.

* * *

Członkowie wydziału „Czytelni katolickiej“: ks. Szczęsny Malarski, p. J. Drewnowski i sekretarz p. M. Gajewski, wręczyli w piątek rano czcigodnemu jubilatowi ks. Isakowiczowi dyplom członka honorowego. Po pięknem przemówieniu wiceprezesa p. Drewnowskiego, który wielbiąc cnoty jubilata podniósł, jak przedziwnie łączą się u niego cnoty arcypasterza-kapłana z zaletami obywatelskimi patrjoty, złożył życzenia w imieniu „Czytelni katolickiej“, jubilat przyjął ten skromny hołd widocznie rozrzewniony i serdecznie dziękując, udzielił dla całej „Czytelni“ błogosławieństwa, życząc nawzajem pomyślności i rozwoju.

Do hołdu tego przyłączył się prezes p. Thullie, przesławszy telegraficznie życzenia z miejsca pobytu.

Całe przyjęcie cechowała ujmująca, a tak znana serdeczność i prostota.

Ks. kardynał Sylwester Sembratowicz.

Onegdaj rano o godzinie 5 odprawił przy zwłokach nabożeństwo ks. mitrat Turkiewicz; dalej odprawiali nabożeństwa kolejno ks. kapelan Demczuk, ks. kanonik Baczyński ks. mitrat Bielecki i ks. kanonik Wasilewski.

Zwłoki ś. p. eminencji, złożone w kaplicy pałacowej, spoczywają w trumnie metalowej, o szklanem wieku, tak, że oblicza nie widać. Trumna ta włożoną jest w drugą trumnę metalową czarną, której wieko jeszcze nie przykryte, stoi w przedpokoju. Urządzenie katafalku w myśl życzenia zmarłego metropolity zupełnie skromne i proste. Na trumnie u głowy leży mitra metropolity i t. zw. Onofer (odznaka metropolity); przed trumną krzyż i pastorał, niżej portret zmarłego ś. p. kardynała, a na poduszkach po lewej stronie order żelaznej korony, po prawej kapelusz kardynalski. Zwłoki w trumnie ubrane są w rewerendę kardynalską i szaty metropolity.

W myśl życzenia ks. kardynała, u trumny nie złożono żadnych wieńców. Towarzystwa ruskie złożyły na wieńce przeznaczone kwoty na cele dobroczyne.

Do kaplicy spieszą ciągle tłumy publiczności.

* * *

Wczoraj rozpoczęły się nabożeństwa o godziny 5 z rana, następnie o godzinie 8 i 11 odbyły się msze św.; wieczorem zaś odprawiono nabożeństwo o godzinie 7.

* * *

Co do testamentu ś. p. kardynała możemy podać, że pomiędzy licznymi zapisami na cele dobroczynne i humanitarne największą pozycję 30.000 zł. przeznaczył ks. kardynał na bursy ruskie, dalej przeznaczył pewne sumy na mający wejść w życie zakład św. Józafata dla chłopców, na wdowy i sieroty po księżach gr. kat., na fundusz dla neofitów, na odbudowę cerkwi św. Piotra i Pawła. Wysokość tych różnych zapisów zależeć będzie od tego, jakie będą koszta kuracji zmarłego i pogrzebu.

Na szczególne zaznaczenie zasługuje, że zmarły ś. p. metropolita Sylwester pamiętał o służbie i kilkakrotnie przed śmiercią polecił ks. kanonikowi Baczyńskiemu dwóch służących Michała Lewickiego i Piotra Dudka, którzy dniem i nocą czuwali, nie odstępując na krok od łoża chorego.

* * *

Na onegdajszem posiedzeniu delegatów rady miejskiej uchwalono, aby cała rada *in corpore* z odznakami wzięła udział w pogrzebie. Radę miejską zaprosić ma w tym celu p. prezydent Małachowski. Nadto rozlepione będą afisze od rady miejskiej, wzywające obywateli do wzięcia udziału w pochodzie, podczas którego będą świeciły się latarnie pokryte krepą. Oprócz tego uchwalono złożyć na trumnie wieniec palmowy przeplatany innymi żywymi kwiatami z napisem: „ks. kardynałowi Sembratowiczowi rada królewskiego miasta Lwowa“, oraz prosić p. prezydenta, aby złożył imieniem rady kapitule kondolencję.

* * *

Zwłoki ś. p. kardynała będą złożone prawdopodobnie w podziemiach katedralnych. Wysłaną onegdaj przez kapitułę w tej sprawie prośbę do ministerjum, zaopinjowała delegowana z namiestnictwa komisja sanitarno-budownicza bardzo przychylnie.

* * *

Telegramy kondolencyjne nadeszły w dalszym ciągu od Ojca św., wiedeńskiego kardynała ks. Gruschy, p. Filipa Zaleskiego, prezydenta miasta Krakowa p. Friedleina, kapituł: stanisławowskiej i krakowskiej i w. i.

Wydział krajowy uchwalił złożyć na trumnie wieniec srebrny i wysłać do kapituły pismo kondolencyjne w języku polskim i ruskim.

* * *

Od wczesnego rana zaczęła się dzisiaj pielgrzymka wiernych na górę św. Jura, celem pomodlenia się przy zwłokach arcypasterza, przy których odprawiono kolejno kilka „parastasów“, Ścisk publiczności jest tak wielki, iż już przedwczoraj zarekwirowano straż wojskową z 30 pp., która pełni służbę na korytarzach i w kaplicy, w której spoczywają zwłoki. Wczoraj zamknięto i zacynkowano trumnę. Przybywa też z każdą chwilą mnóstwo duchowieństwa z prowincji.

* * *

W dalszym ciągu nadeszły telegramy od rektora kolegjum duchownego w Tivoli, od wiceprezydenta dra Korytowskiego z Badenheim i od posła dra Juljana Dunajewskiego z Zakopanego.

* * *

Testament ś. p. kardynała Sembratowicza jest już wiadomy. Główną spadkobierczynią nieboszczyka jest siostra jego Tekla Sembratowiczówna. Drogocenne krzyże i pierścienie zapisał metropolita kapitule. Mają one wartości około 10.000 zł., a znajduje się między nimi krzyż ofiarowany kardynałowi przez hrabinę Marję Alfredową Potocką, wartości 5.000 zł. Na ruskie bursy zapisał zmarły 30.000 zł., oprócz tego wielki dar dostał się ruskiemu instytutowi dla dziewcząt przy ulicy Długosza, mianowicie cała realność przy tej ulicy, zakupiona rok temu przez kardynała za 28.000 zł., a przedstawiająca obecnie wartość 80.000 zł. Nadto ustanowił kardynał dla tego instytutu fundację stypendyjną, której majątek wynosi 35.000 zł., kuratorem tej fundacji została kapituła. Jest jeszcze wiele legatów na dobroczynne cele, na wdowy i sieroty po księżach ruskich, dla neofitów, na odbudowanie cerkwi św. Piotra i w. i.

* * *

Wczoraj po godz 1 nadeszło z ministerstwa do namiestnictwa zezwolenie dla kapituły na pochowanie zwłok ś. p. kardynała w cerkwi św. Jura.

* * *

Mimo to, iż zwłoki ks. kardynała Sembratowicza pochowane będą w podziemiach katedry śto Jurskiej, kondukt pogrzebowy przejdzie przez ulice miasta. Mianowicie wyjdzie kondukt z cerkwi św. Jura, przejdzie przez ulicę Mickiewicza, po przed gmach sejmowy, ulicami Słowackiego, Kopernika, Leona Sapiehy, Szeptyckich i wróci do katedry.

(Telegramy).

Wiedeń 6 sierpnia. Minister Jędrzejowicz wyjedzie dziś wieczorem do Lwowa, aby na pogrzebie ks. kardynała Sembratowicza być przedstawicielem całego gabinetu.

Protest.

Uczeni polscy, będący obywatelami austrjackimi, zwrócili się do koła polskiego, jakoteż do ministra spraw wewnętrznych i do ministra dla Galicji z następującem pismem:

„Pismo królewsko-pruskiego prezesa policji poznańskiej obwieściło w początku lipca br. komitetowi zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu, że udział obcokrajowców w tym kongresie nie będzie dozwolony. Dodano przytem, aby do surowości dorzucić przymieszkę brutalną, iż każdy obcokrajowiec przybywający do Poznania na zjazd, w drodze przymusu policyjnego wydalonym zostanie z granic kraju. Ostrze tego zakazu głównie się zwraca przeciw nam, poddanym państwa austrjackiego, którzy znaczny w zjeździe zamierzaliśmy wziąć udział. Bezwzględność jego godzi w ludzi nauki, którzy owoce swej pracy chcieli przedstawić szerszym kołom fachowym i w naukę, która była jedynym celem i jedynem hasłem zebrania.

Zjazdy takie uczonych polskich odbywały się spokojnie od lat przeszło trzydziestu; w r. 1884 zezwolił rząd pruski na kongres w Poznaniu, który w niczem władzom się nie naraził, bo narazić się nie mógł. Teraz wydano pismo bezwzględne, jakby o zebranie spiskowców, lub robotę anarchji chodziło. Pojawiło się ono bez wszelkich motywów.

Ale my znamy motywa. Wypłynęły one z tej kuźni, w której pewien odłam społeczeństwa niemieckiego gotuje ciągle pociski na Polaków, w której wyrabiają się jady, podsycające bezustannie nienawiści rasowe. Robota ta wysila się na to, aby uczucia polskie na wszelki sposób obrażać i rozgoryczać, każdą myśl od Polaków wychodzącą paczyć i tłumić, każdą pracę polską niweczyć. Owocem tego to ducha jest zakaz niniejszy.

My nie możemy oczywiście łudzić się nadzieją, aby upomnienia nasze o prawa nam służące znalazły posłuch u rządu, który swych własnych polskich poddanych, wskutek podszczeń apostołów nienawiści, na osobnych osadził prawach. Ale mamy prawo i obowiązek upomnieć się o krzywdę u rządu naszego, austrjackiego. To nie jest żadnem mięszaniem się w atrybucje wewnętrzne obcego państwa, lecz prostem żądaniem praw równych dla wszystkich poddanych państwa austrjackiego i równomierności w stosunkach poddanych obu państw sprzymierzonych.

Jeżeli to przymierze pozwala na to, aby obywatele pruscy podżegali otwarcie w Austrji do wymierzania ciosów na „twarde czaszki słowiańskie“, jeżeli osłania zupełnie wolną wymianę myśli, a tem więcej myśli naukowej między Niemcami Austrji i cesarstwa niemieckiego, to mamy prawo stanowcze żądać, aby państwo austrjackie nie cierpiało tu wyjątków, aby się upomniało o krzywdę pewnej części swych poddanych, którzy ani nie są „kategorją mniejszej wartości“, ani „klasą podrzędną obywateli“, — aby ich osłaniało przed brutalnemi groźbami, których w piśmie poznańskiej policji użyć się podobało.

W tem przeświadczeniu i z tem uczuciem zwracamy się do koła polskiego w Wiedniu, a pośrednio do wysokiego rządu, z prośbą o opiekę nad tem, czemu każdy rząd poparcie dawać winien, opiekę nad prawami poddanych, nad prawem myśli i interesami narodowej i międzynarodowej nauki“.

Następuje około 100 podpisów uczonych polskich; między innymi podpisali to pismo: eksc. dr. Majer, b. prezes krak. akademji umiejętności, dr. M. Jakubowski, prezes tow. lekarskiego krakowskiego, dr. E Machek prezes tow. lek. lwowskiego, dr. Henryk Jordan, prof. dr. Rydygier, dr. L. Piętak, dr. O. Balzer, dr. Roszkowski, hr. Fr. Mycielski, prezes tow. rolniczego w Krakowie, Karol Czecz wiceprezes tego tow., krak. oddział tow. przyrodników im. Kopernika i wszyscy profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego i lwowskiego.

Jak car podróżuje koleją?

Za panowania Aleksandra III. rzadko bardzo słyszeć było można o podróżach jego we wnętrzu własnego państwa; również car obecnie panujący, Mikołaj II., ogranicza do ***minimum*** swe podróże w obrębie caratu. Obawa przed nihilistami, którzy nastawali na życie Aleksandra II. i Aleksandra III. w czasie ich podróży koleją żelazną, wywołała tak daleko idące środki ostrożności w czasie podróży carskich, że dziwić się nie można, iż car Mikołaj II. nie okazuje wiele chęci do przenoszenia się z miejsca na miejsce, po olbrzymich przestrzeniach ***matuszki Rassji***.

I rzeczywiście podróż cara koleją żelazną — to klęska dla tych okolic, którémi on przejeżdża. Car wie niezawodnie o tem, co też nie sprawia mu zbytniej przyjemności. Na pięć do sześciu tygodni przed przejazdem cara dostają zawiadomienie o tym ważnym fakcie wszystkie władze wojskowe i cywilne miejscowości, przez które ciągnie się tor kolejowy. Od dnia zawiadomienia rozpoczyna się gorączkowa działalność we wszystkich biurach rządowych. Oddziały wojska, przeznaczone do strzeżenia toru kolejowego, dostają ostre ładunki, oficerowie dostają dokładne mapy i plany, przełożeni, począwszy od dywizjonerów, odbywają nader szczegółowe inspekcje tych oddziałów: jednem słowem, w koszarach wre życie i czynią się przygotowania, jak w przededniu moblizacji. — Władze cywilne czynią także ze swej strony możliwe przygotowania, celem strzeżenia toru kolejowego przez policję po wsiach, miasteczkach, i miastach.

Na 8 do 10 dni przed przejazdem cara zjawia się na linji kolejowej wojsko. Pułkownicy otrzymują wyznaczone dla swych pułków przestrzenie i sami rozstawiają pojedyncze oddziały, wskazując niższym oficerom ich stanowiska. Największą trudność stanowi w niektórych razach zakwaterowanie tych oddziałów, a mianowicie tam, gdzie, jak to się często zdarza w Rosji, mieszkania ludzkie bywają 15—20 kilometrów oddalone od kolei. W takich razach strzeżenie toru, czyli *ochrana* staje się dla oficerów i żołnierzy prawdziwą plagą, szczególnie jesienią i w zimie, gdy muszą pod namiotami biwakować po kilka dni z rzędu.

Ludność wiejska zamieszkała w bliskości linij kolejowych, któremi car po raz pierwszy przejeżdża, nie może pojąć, aby *car-batiuszka* potrzebował takich środków w czasie swoich podróży. Rozchodzą się zatem najdziwaczniejsze wieści, w których epidemicznie grasuje zapowiedź o mającej wkrótce wybuchnąć wojnie.

Pierwsze to stadjum strzeżenia toru kolejowego nazywa się urzędownie *pierwoje położenie ochrany*, a trwa aż na 3 dni przed przejazdem cara, poczem następuje stadjum drugie, — *wtoroje położenie.* W tym drugim okresie już każdy żołnierz ma wyznaczone stanowisko. Tor strzeżony jest pilnie dniem i nocą, na przejazdach stoją zdwojone posterunki, każdy wóz, każdy przechodzień obserwowany bywa podejrzliwie. Policja jest także na nogach, przetrząsając każdą wioskę, każdy las lub zarośla, znajdujące się w bliskości kolei. Co prawda, to ta jej gorliwość jest zbyteczną, gdyż ludność sama ucieka od toru kolejowego, jak od zapowietrzonego miejsca.

Dokładną wiadomość o godzinie, w której przejeżdżać będą dwa pociągi, wiozące cara i dwór jego, posiadają tylko wyższe władze. Zwykle na 6 godzin dopiero przed przejazdem carskiego pociągu, otrzymuje o tem wiadomość wojsko. Wtedy następuje trzecie stadjum: *tretieje położenie ochrany.* Żołnierze stają wówczas w odległości mniej więcej stu kroków po obu stronach toru kolejowego, tyłem do tegoż zwróceni, z bronią gotową do strzału. Obowiązkiem ich pilnować terenu, leżącego przed nimi. Ani człowiek, ani zwierz nie mogą zbliżyć się bezkarnie. Opodal patrolująca policja czuwa, aby nikt nie posunął się za daleko, gdyż może to życiem przypłacić. Żołnierze mają rozkaz bezwarunkowo strzelać do każdego, coby na ich wezwanie nie stanął, lub nie oddalił się od toru. Do takiej ostateczności przychodzi wprawdzie bardzo rzadko, gdyż ludność okoliczna wie czem to pachnie i w strachu panicznym przepędza kilka godzin, dopóki „ubóstwiany“ *car-batiuszka* nie przejedzie.

Na torze kolejowym panuje grobowa cisza. — Wszystkie pociągi zostają wstrzymane. Podróżni, zamknięci w wagonach, oczekują na stacjach głównych przejazdu carskich pociągów, które zaopatrują się w węgiel tylko na małych stacjach.

Ani lekarz, ani ksiądz, śpieszący do umierającego, nie mogą przekroczyć toru kolejowego podczas trzeciego stadjum *ochrany*, nawet oficer nie ma prawa ich przepuścić.

Wreszcie odzywa się dzwonek elektryczny... to znak, że pociągi carskie opuściły poprzednią stację. Zbliżają się one wreszcie... jadąc z szybkością 48 kilometrów na godzinę, gdyż od czasu katastrofy pod Borkami z większą szybkością pociągi carskie nie jeżdżą. Nie wielu zwykłych śmiertelników, którym jest danem patrzeć na carskie pociągi, widzieć wówczas może na ciemno-niebiesko lakierowane wagony ze złoconemi ozdobami i ogromnemi lustrzanemi szybami. Oficerowie i urzędnicy policyjni salutują, zwróceni do pociągu, żołnierze zaś odwróceni do nich tyłem, trzymając broń nabitą i gotową do strzału, patrzą przed siebie...

W końcu pociągi przejechały! Z piersi urzędników, oficerów i żołnierzy dobywa się westchnienie ulgi, a cała okolica powraca do normalnego życia.

Tak podróżuje koleją car-batiuszka, władca największego państwa na świecie, drżąc ciągle o życie własne i swego otoczenia. *N. R.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 7 sierpnia.

Teatr letni: „Małka Szwarcenkopf“, sztuka G. Zapolskiej. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

O godz. $3^1/_2$ popoł. na torze stryjskim wyścigi polskich cyklistów.

O godz. 4 popoł. na polance pod kopcem Unji Lubelskiej kiermasz ludowy.

Panorama racławicka na placu wystawy otwarta codziennie od godz. 8. rano do zmroku.

Kalendarz. Niedziela (7): Kajetana wyzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 50, zachód o godzinie 7 minut 20.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łać.: Instytucję kanoniczną na probostwo w Podhajcach, otrzymał ks. Mikołaj Trębicki. — Administratorem w Żelechowie mianowany ks. Marjan Witkowski. Mianowani kooperatorami z zakonu OO. Dominikanów. O. Wala Józef w Krotoszynie, (expos.) O. Biernat Bronisław w Kościejowie, (expos.) O, Komorek Alwar w Jezupolu, O. Prokop Benedykt w Czortkowie, O. Biernacik Dalmacjusz w Bohorodczanach, O. Krzanowicz Dominik przy kościele Bożego Ciała we Lwowie. — Konkurs na wakujące beneficjum w Żelechowie, wskutek rezygnacji ks. Feliksa Brzezickiego, rozpisano z terminem do 15 września br.

Trzydniowe rekolekcje dla kapłanów, odbędą się w seminarjum kleryków we Lwowie pod przewodnictwem O. Józefa Kiedrowskiego, ze zgromadzenia ks. Misjonarzy. Początek 22 bm. wieczorem.

Djecezja przemyska: Administratorami mianowani: w Dubiecku ks. Stefan Fus, wikarjusz z Brzozowa, w Izdebkach ks. Franciszek Sierzęga, wikarjusz w Siennowie. — Prezentę na probostwo w Besku otrzymał ks. St. Knap, wikarjusz w Dzikowcu. — Przeniesieni: ks. Jan Wolski z Dydni do Brzozowa, ks. Wojciech Stachyrak z Jasionowa do Dydni. — Konkurs na probostwo w Izdebkach rozpisany z terminem do 10 września br.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Ignacego Pieniążka właściciela dóbr Strzegocice na prezesa, a Tytusa Bujnowskiego notarjusza w Pilznie, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Pilznie.

Plotki o dymisji hr. Gołuchowskiego. Z Wiednia donoszą: Rozgłaszaniem plotek o blizkiej dymisji hr. Gołuchowskiego, trudnią się tutaj wytrwale dwa dzienniki: antysemicki *Deutsches Volksblatt* i głośny, wskutek znanego skandalu organ p. Dawida *Reichswehr*. Ani jeden ani drugi nie popłaca tutaj. To też inne dzienniki tutejsze dotąd nawet nie wspomniały o owych plotkach. Znalazły one jednak drogę nawet do bardzo niby to poważnych dzienników zagranicznych, jak paryski *Temps* i monachijska *Allgemeine Zeitung*, a także do goniących zawsze za sensacją *à tout prix* różnych *Hirlapów* budapeszteńskich. *Reichswehr* dzisiaj wytacza hr. Gołuchowskiemu formalny akt oskarżenia. Zdaniem organu p. Dawida, minister spraw zagranicznych popełnił najgrubsze błędy. Mianowicie sprowadził upadek gabinetu hr Badeniego, sprzeciwił się powołaniu ks. Jerzego na gubernatora Krety, a, co najgorsze, pozwolił Amerykanom pokonać Hiszpanię, na której tronie zasiada niewiasta z rodu habsburskiego. Te błędy, zdaniem *Reichswehr* ustąpienie hr. Gołuchowskiego czynią koniecznem. Musimy jednak dopełnić listy błędów hr. Gołuchowskiego Najcięższym był ten, że kiedy po upadku gabinetu hr. Badeniego p. Dawid rozpoczął znane układy i z baronem Gautschem i z ministrem spraw zagranicznych, ani jeden ani drugi nie miał ochoty uczynić zadość wygórowanym subwencyjnym pretensjom tego wiedeńskiego Beaumarchais'a w wydaniu kieszonkowem. To był ten kardynalny błąd hr. G., którego mu p. Dawid nigdy nigdy nie przebaczy. Na szczęście hr. Gołuchowski, jeżeli go dolatują echa plotek Verganiego i Dawida, zapewne uśmiecha się ironicznie nad tą kampanią papierową.

„Opcym wstęp zbroniony“. Taki napis widnieje na bramie nowo wybudowanego gmachu banku austro-węgierskiego, przy ulicy Trzeciego Maja. Wykwit ten austro-węgierskiej ortografji oglądać można codziennie bezpłatnie.

Aresztowanie Stojałowskiego. Do *Nowej Pressy* donoszą z Bielska, że aresztowano tam onegdaj księdza Stojałowskiego, w chwili, gdy rozdawał tłumowi podburzające pisemka.

Stan wyjątkowy kraju. *Związek chłopski* redagowany przez posła Potoczka obłożony został cenzurą prewencyjną, musi mianowicie przedkładać władzy numer na 3 godziny przed rozesłaniem.

Fakt charakterystyczny. Komitet opiekuńczy ochronki dla dzieci katolickich w Zbarażu otrzymał następujące pismo: „Na rzecz ochronki dla dzieci katolickich w Zbarażu załączam 200 zł., którymi izraelita .... chciał mnie odwieść od spełnienia mego obowiązku. X Y.“. Kwotę tę z podziękowaniem na rzecz ochronki przyjął i kwit za zarząd ochronki wydał o. Letus Olszewski, przełożony klasztoru zbaraskiego.

Wypadek w Wieliczce. W *Przewodniku pożarniczym* czytamy: Dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 7 wieczorem odbywało się w Wieliczce ćwiczenie. Strażacy podzieleni byli na dwa oddziały. Oddziałem gimnastyków kierował Franciszek Jamróz, podkomendant, oddziałem ratunkowym kierował Antoni Mazurkiewicz, komendant. Ćwiczenia obu oddziałów dozorował naczelnik dr. Zygmunt Miczyński. Oddział pierwszy wykonał najpierw ćwiczenia na wspinalni z drabinką dwuhakową, następnie z drabiną mechaniczną, w końcu ćwiczono się w spuszczaniu po lince przy pomocy pasów i karabinków. Pierwszy z drugiego piętra zjeżdżał Franciszek Jamróz, następnie Karol Laskowski, trzeci Stanisław Broda i Franciszek Guzik.

Podczas tego strażak Feliks Krzesiwo wyszedł schodami na drugie piętro celem zjechania na dół po lince. Krzesiwo wedle przepisu obwinął trzykrotnie linkę ręką, karabin otworzył, linkę na niego założył i zamknął go, usiadł na oknie, lecz gdy mu w tej pozycji nie było wygodnie, stanął na oknie trzymając lewą ręką linkę za górną część, a równocześnie ręką prawą z tyłu w stronie prawego biodra. Wtedy komendant Jamróz polecił gimnastykowi Brodzie, stojącemu na drabinie w równej z Krzesiwą wysokości, by skontrolował, czy on wszystko wedle przepisu wykonał. Broda obejrzawszy przygotowanie do zjechania orzekł, że wszystko w porządku. Podkomendant Jamróz posłał równocześnie sierżanta Laskowskiego na drugie piętro, a sam z dołu przypatrywał się i widział, że wszystko w porządku. Krzesiwo jechał do pierwszego piętra bardzo dobrze, dopiero z równawszy się z oknem piętra pierwszego w wysokości 3 metrów głowa mu naraz w tył opadła, opadł na nogi bezprzytomnie i przewrócił się. Przeniesiono go natychmiast na strażnicę, posłano po lekarzy, którym atoli nie udało się go uratować. Umarł wskutek porażenia nerwowego, zwanego wstrząsem „shock“.

Powiatowy kurs nauki pożarnictwa. Za inicjatywą p. Józefa Zbyszewskiego, naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Busku, a kosztem wydziału kamioneckiej rady powiatowej odbył się w Kamionce Strumiłowej w dniach od 15 do 19 lipca włącznie kurs nauki pożarnictwa.

Aresztowanie nauczyciela. Ze Stanisławowa donoszą: Wzięty na ćwiczenia wojskowe nauczyciel ludowy Iliow zauważył, że jeden z oficerów traktuje źle żołnierzy. Po skończonej mustrze udał się do koszar i zebrawszy odpowiednie daty i nazwiska żołnierzy, miał zamiar za pomocą prasy zwrócić uwagę władz wojskowych na nieregulaminowe postępowanie owego oficera. Ponieważ jednak głośno mówił o swym zamiarze, kapral zadenuncjował go i p. Iliow został aresztowany pod zarzutem podburzania *Manschaftu*. Obecnie odstawiono go do garnizonowego więzienia w Czerniowcach.

Porucznik Stumpf, który zastrzelił wierzyciela swego a przemyskiego lichwiarza Hopfingera dostał pomieszania zmysłów i został odstawiony do szpitala.

Z Trenczyna Cieplic donoszą nam, iż z okazji zabawy polskiej, jaka się odbyła 28 lipca, biorący w niej udział zebrali dla uczczenia jubileuszu Adama Mickiewicza kwotę 100 zł. na rzecz Macierzy polskiej w Cieszynie i 150 zł. na szkoły i wypożyczalnię książek imienia Adama Mickiewicza.

Proces o zaburzenia antisemickie w Wiśniczu, odbędzie się w krakowskim sądzie krajowym, w poniedziałek 8 bm. Oskarżonych jest 18 osób z Józefem Knapą na czele. Rozprawa, której przewodniczyć będzie p. radca Klemensiewicz, potrwa dwa dni.

W Ciężkowicach wybrano onegdaj burmistrzem miasta p. Józefa Górskiego. wiceburmistrzem rejenta Leopolda Wiśniewskiego, asesorami pp. Filipa i Jędrzeja Słotfińskich, Piotra Pyzika i dra Kazimierza Mańkowskiego.

Straszny wypadek zdarzył się w domu p. Wegemana, zarządcy poczty w Czortkowie. Synek jego 11-letni, bawiąc się, napełnił torebkę papierową prochem i śrutem a zawiązawszy ją silnie podpalił, przmitywny ten nabój eksplodował i pokaleczył chłopca tak strasznie, że mimo bezzwłocznej pomocy lekarzy, dogorywa. W mieście całem panuje ogólne współczucieie dla nieszczęśliwego ojca.

Pomnik cesarza austrjackiego odsłoniętym być ma dnia 21 bm. w Waidhofen nad Tayą. W uroczystości weźmie udział namiestnik Dolnej Austrji, hr. Kielmannsegg.

W szkołach początkowych w Królestwie ma być przywrócone prawo duchowieństwa rzymsko-katolickiego do wykładania religji w języku polskim.

Wyjaśnienie. Korespondent z Żółkwi doniósł nam, że związek strażacki „dla jakichś błędnych, nie wytrzymujących zgoła krytyki pozorów“ nie udzielił honorowych odznak członkom żółkiewskiej straży pożarnej, że z tego powodu „uroczystość o cały tydzień niej otrzebnie została odroczoną“.

Z autentycznego źródła dowiadujemy się, korespondent nasz w Żółkwi źle był poinformowany, to wedle istniejących uchwał związku, honorowe odznaki za 20to, 25cio i t. d. co 5 lat służby nadaje rada zawiadowcza związku strażackiego, tylko dwa razy w roku i to naposiedzeniach, które się odbywają w drugiej połowie drugiego półrocza każdego roku. Ostatnie posiedzenie tej rady odbyło się w kwietniu, a podanie wydziału straży pożarnej z Żółkwi o honorowe odznaki dla 16 członków wpłynęło do związku dnia 19 maja, może zatem być przemiotem obrad tego posiedzenia rady, które się w październiku odbędzie. Z wykazanych przez wydział żółkiewskiej straży pożarnej 16 członków tylko 2 zasługuje na honorowe związkowe odznaki, innym 14, którzy króciej jak 20 lat przy korpusie służą, mógł był sam wydział żółkiewskiej straży pożarnej odpowiedne odznaki wręczyć, związek bowiem za mniej jak 20 lat służby odznak nie przyznaje i nie wręcza. Uroczystość w Żółkwi nie odbyła się w dniu

10 lipca i na dzień 17 lipca odłożoną została z powodu ulewy deszczowej.

Na uroczystość poświęcenia standarów i jubileusze, w poszczególnych strażach urządzone, związek strażacki swych delegatów nie wysełа.

Śmierć od pioruna. W Rzęśny ruskiej dnia 5 bm. zabity został od pioruna gospodarz Nikifor Biłyk z córkami Anną i Marją we własnej chacie, która zgorzała.

Defraudacja. W głównej kasie miejskiej w Wiedniu odkryto defraudację na sumę około 1000 zł., dokonaną przez praktykanta Gellnera w ten sposób, że kuponów wypłaconych nie przedziurawiał, tylko zatrzymywał i wymieniał powtórnie w rozmaitych domach bankowych. Gellnera aresztowano.

Dobry interes zrobił służący dworski ze Suszczyna Michał Saweczka, któremu polecił rządca dóbr tamtejszych p. Roman Piotrowski odprowadzić 4 konie do Tarnopola na jarmark. W drodze pod Tarnopolem spotkał się Saweczka ze swoim dobrym znajomym z Grzymałowa Jakubem Izraelem Meinstrichem, który przypatrując się prowadzonym koniom orzekł, że jeden z nich jest dychawiczny i najprawdopodobniej na placu targowym zginie. Przerażony tem orzeczeniem Saweczka i spostrzegłszy nadto, że koń ów po przybyciu na targowicę położył się tam ze słabości czy też wskutek zmęczenia, postanowił za poradą swego towarzysza Meinstricha — do którego miał zaufanie — sprzedać chorego konia nie czekając na przyjazd p. Piotrowskiego. Usłużny Meinstrich sprowadził mu kupców i sprzedał rzekomo chorego konia za 25 zł. gdy tenże był wart około 100 zł. Po przybyciu p. rządcy sprawa się wyjaśniła i wzięła zupełnie inny obrót. Koń nie był chory ale z męczony, a usłużny żydek działał podstępnie, zakupiwszy przez innych żydowskich faktorów konia dla siebie, poczem odesłał go do Grzymałowa. Zanim jednak zdołał Meinstrich plany swe urzeczywistnić i zrobić dobry interes, został za oszustwo przyaresztowany i oddany w ręce sprawiedliwości.

Sztuczne białko. Ostatni dzień kongresu chemików w Wiedniu przyniósł światu nauki ciekawą niespodziankę, a mianowicie... referat o sztucznem białku, którego wytworzenie miało się udać dr. Lilienfeldowi; przez kondensację fenolu i kwasu amydowo-octowego z tlenochlorkiem fosforu tworzy się pepton, o którym dotychczas sądzono, że jest wytworem organicznym.

Syntezę wykonywa się w następujący sposób: W ściśle szklanej stapia się na wolnym ogniu około trzy gramy fenolu (syntetycznie otrzymanego). Do tak stopionego fenolu dodaje się taką samą ilość (a więc tu trzy gramy), dokładnie sproszkowanego glikokolu i sześć razy tyle (tu ośmnaście gramów) tlenochlorku fosforu. Mięszaninę tę ogrzewa się na wolnym ogniu przez kilka minut i oziębia się, przyczem całość zamienia się w masę żelatynową. Tę zadaje się absolutnym alkoholem i odsącza od resztek niezużytego glikokolu; w przesączu znajduje się teraz chlorowodorek peptonu, który strącony eterem, osiada na tle kolb, jako żółty mazisty osad. Po odlaniu eteru, rozpuszcza się ten osad w wodzie i wykonywa z nim wszelkie reakcje charakterystyczne dla białka. Daje on więc znakomicie reakcję białkową — z odczynnikiem Milona, dalej reakcję ksantoproteinową, dalej daje osady z octanem ołowianym, tanniną, kwasem fosforo-wolframowym, kwasem fosforo-molildenewym i t. d. Osad ten mazisty po kilkakrotnem oczyszczeniu, przechodzi w biały proszek.

Wobec tego, że analiza tego peptonu dała rezultaty nadzwyczaj zbliżone do analizy białka, bo węgla 47·83%, wodorodu 6.7, azotu 18·98, pozostaje tylko oznaczenie wielkości drobinowej.

Cerkiew w Darłowie na Węgrzech wystawiły tamtejsze władze skarbowe na licytację celem pokrycia należytości podatkowych parafji w kwocie 874 zł. 50 ct.

Pogłoski. *Warszawskij Dniewnik* dowiaduje się, że echa rozruchów w Galicji, odbijają się w pow. zamojskim pod postacią różnych pogłosek, kursujących pomiędzy ludem o pewnych ograniczeniach, jakim mają w najbliższej przyszłości uledz żydzi. Oto np. utrzymują chłopi, że rząd zabroni żydom kupować zboże, handlować pieczywem i otworzy piekarnie monopolowe; dalej, iż wszelkie jarmarki i targi będą przeniesione na soboty. Żydzi bez względu na szabas będą zmuszeni do prowadzenia handlu; gdyby się zaś upierali i sklepy mieli pozamykane, w takim razie policja otwierać będzie sklepy siłą i będzie rozdawała darmo towary chłopom, którzy w sobotę przyjadą na targi.

Sąd Salomona. Prezydent rzeczypospolitej transwaalskiej, Krüger, o którego „chłopskim rozumie" cuda opowiadają, wydał przed kilku tygodniami wyrok polubowny, któregoby się sam Salomon nie powstydził. Dwaj bracia po śmierci ojca mieli się podzielić majątkiem spadkowym, gdy zaś nie mogli się pogodzić, udali się do Krügera, zdając się na jego sąd polubowny. Prezydent rozpatrzył sprawę i rzekł do starszego brata: „Ty, jako starszy, masz prawo podzielić majątek na dwie części według swego uznania". A potem, zwracając się do młodszego, dorzucił: „A ty, jako młodszy, masz prawo wybrać z tych dwóch części tę, która ci się podoba, według swego uznania". Wyrok wydany — klamka zapadła. Nie ulega wątpliwości, że po takim wyroku brat starszy starać się będzie usilnie przy podziale, aby obie części były równe.

Rewizja procesu. Z Paryża donoszą: Gdy żądanie rewizji procesu Dreyfusa wywołuje taką olbrzymią agitację za i przeciw, tymczasem w Rouen najspokojniej, choć również nie bez początkowego oporu ze strony sądownictwa, odbyła się rewizja procesu dwóch młodych rzemieślników, Jameta i Légri, którzy kilka lat temu zostali skazani na ciężkie roboty za gwałt nad niedorosłem dziewczęciem, na skutek zeznania poszkodowanej i pomimo swych niezmiennych przekonań o swej niewinności. Matka jednego z nich zajęła się jednak gorąco sprawą i doprowadziła do tego, że dziewczyna doróślszy, wyznała swoje kłamstwo, popełnione ze strachu przed właściwym zbrodniarzem, okrutnym ojcem. Jamet i Légri zostali uznani niewinnymi i otrzymali po 30.000 fr. odszkodowania.

W Cattaro podczas ćwiczeń w strzelaniu z dział zdarzył się bardzo nieszczęśliwy wypadek. Oto chłopak jeden znalazł pocisk armatni, wziął go z sobą na plecy i poszedł dalej w towarzystwie swego psa, W drodze potknął się; pocisk spadł na ziemię, eksplodował, a odłamy jego rozszarpały na miazgę biednego chłopaka i jego psa.

Z Charkowa donoszą, że wybrano tam komitet polski, który zajmie się ułożeniem programu uroczystości dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Mickiewicza.

Wiadomości osobiste. P. Oktaw Sala objął kierownictwo departamentu IX w wydziale krajowym w miejsce p. Chamca, który się udał na jednomiesięczny urlop.

Jubileusz księdza arcybiskupa Issakowicza. Ksiądz arcybiskup Issakowicz otrzymuje nieustannie życzenia z całego kraju ze wszystkich warstw towarzyskich i społecznych. Osobiście złożyli mu życzenia między innymi także wiceprezydent namiestnictwa Jan Liedl, Włodzimierz hr. Dzieduszycki i w. i.

Wczoraj wręczył księdzu arcybiskupowi insygnja nadanego mu przez cesarza orderu żelaznej korony I. klasy, składające się ze wspaniałego złotego łańcucha, gwiazdy i wstęgi z orderem, starosta Wacław Zaleski.

Złoty jubileusz kapłaństwa księdza arcybiskupa obchodzono w niedzielę w kościele ormjańskim w Czerniowcach. Wdzięczni djecezjanie i całe miasto reprezentowane w licznych deputacjach uczciło zasługi i pełne cnót życie księdza arcybiskupa Izaaka Issakowicza.

Cały obchód odbył się wzorowo, podług programu. O godzinie $10^1/_2$ przy wielkim ołtarzu, okolonym kwieciem i okrytym dywanami, odprawił ksiądz kanonik Kasprowicz mszę solenną na intencję jubilata. Kościół przepełniony był wiernymi — nawę zajęły polskie towarzystwa ze sztandarami. Jedni z pierwszych przybyli w licznym zastępie umundurowani „Sokoli" z prezesem p. Kołakowskim na czele, później przybyli reprezentanci „Ogniska", wydział „Gwiazdy" z prezesem p. Schwarzem, wreszcie poważne grono członków „Czytelni polskiej" prowadzone przez wiceprezesa p. Sołtyńskiego, dziatwa z Ochronki, Siostry Felicjanki i Marji. Podczas mszy św. wystąpił na kazalnicę ksiądz Domański i wygłosił w porywających słowach kazanie o zasługach dostojnego jubilata.

Na Wulce wczorajszy obchód pamiątkowy odbył się przy licznym udziale publiczności, która zebrała się przed kapliczką wulecką, aby oddać hołd pamięci bohaterów, którzy w obronie Ojczyzny ponieśli śmierć męczeńską. Po odśpiewaniu pieśni patrjotycznych tłumy się rozeszły. Spokój nie był zakłócony.

Nowa obywatelka świata ujrzała wczoraj światło dzienne na ulicy Ruskiej. Matkę i nowonarodzoną córkę, obie dobrze się mające, odwieziono do szpitala, a stacja ratunkowa młodej obywatelce dała wyprawkę.

Dwóch żydów malarzy, zajętych malowaniem pokojów w nowej kamienicy przy ulicy opata Hoffmana pokłóciło się z sobą o 20 ct., które miał jeden z nich drugiemu ukraść. Od słów przyszło do czynów; rzekomo poszkodowany Landesberg pochwycił miotłę i począł nią tak okładać swego towarzysza, podejrzanego o kradzież, iż ten z bolu zemdlał. Policjant położył kres bójce, aresztując Landesberga. Pobitego opatrzyła stacja ratunkowa.

Piorun. Dnia 30. zm. o g. 5 po południu na stacji Rogów, miało miejsce następujące zdarzenie. Podczas gdy deszcz lał strumieniem, piorun, niepoprzedzony grzmotem, uderzył w komin domu, zamieszkałego przez zawiadowcę stacji, odłamując kawałek muru, poczem wpadł do mieszkania, niosąc za sobą tumany sadzy przez dwa pokoje: jadalny i salonik, gdzie poździerał i zabrudził tapety, przebił sufit w saloniku w dwóch miejscach, niszcząc przy tem ramy wiszących na ścianie obrazów, wreszcie skrył się w niezbadanem dotychczas miejscu. Domownicy, pomimo, że byli naocznymi świadkami, nie odnieśli żadnych obrażeń cielesnych, tylko jednej osobie piorun opalił włosy na wierzchu głowy.

* **Ważna wiadomość.** W żadnym domu nie powinny brakować dwa najlesze i uznane środki domowe: dr. Rosy balsam na żołądek i praska maść domowa. Są one do nabycia w tutejszych aptekach.

* **Z towarzystw.** Dalszy ciąg walnego zgromadzenia „Gwiazdy" odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godzinie 8 wieczorem. Wydział uprasza członków o liczne zebranie się, gdyż na porządku dziennym są sprawy bardzo ważne.

* **Biuro pracy** towarzystw katolickich robotników „Jedność" i „Przyjaźń" przy ulicy Pieszej l. 1 (plac Benedyktyński) poleca zupełnie bezpłatnie wszelką służbę doborową, męską i żeńską, jako też rębaczy drzewa. Zgłaszać się można od godziny 9. do 11. przed południem i od 7. do 9. wieczorem.

Zmarli:

W Łajscach, Emilja z Bielańskich Hupkowa, w 78 r. życia.

Wilhelm Gest, urzędnik kolei państwowych w Krakowie, w 70 r. życia.

W Czortkowie dnia 29 lipca 1898 roku, zmarł na udar sercowy Kazimierz Sedlaczek, kontrolor technicznej kontroli skarbowej w 40 r. życia.

W Jodłowej. Józef Moszczański, pocztmistrz, były porucznik ułanów, 78 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w niedzielę „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 6 obrazach ze śpiewami Gabrjeli Zapolskiej.

Zakopane 5 sierpnia. Koncert Henryka Melcera w sali tow. tatrzańskiego wypadł wspaniale. Utalentowany mistrz grał sonatę Bethovena apassionata; transkrypcje pieśni Moniuszki i i.

Panna Zofja Pilarska uczennica p. Róży Toth ze Lwowa, znanej kierowniczki szkoły śpiewu, śpiewała arję z „Dalili" z wielkim aplauzem. Urocza aparycja młodej śpiewaczki, miły głos o doskonałej i szlachetnej emisji, dały całość bardzo wdzięczną i skłoniły liczną publiczność tak bardzo strudzoną oklaskami dla Melcera, do powtórzenia oznak zadowolenia także p. Pilarskiej. Obecnej w sali koncertowej pani Tothowej zewsząd gratulowano tak zdolnej uczenicy. *(L.)*

Gospodarstwo przemysł i handel

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 30. lipca do 5. sierpnia 1898 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 8·10 do 8·40, nowa —·— do —·— żyto stare 6·75 do 7·—, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·85 do 7·50 nowy —·— do —·— pastewny 6·— do 6·40, owies nowy 5·75 do 6·25, stary 7·40 do 7·75, hreczka 9·25 do 9·50, kukurudza zeszł. 5·60 do 5·90 nowa —·— do —·—, proso —·— do —·—, groch do got. 8·— do 9·—, pastewny 6·50 do 7·— soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 6·40 do 6·65, wyka 5·65 do 6·— koniczyna czerwona 35·— do 40·—, koniczyna biała od 35·— do 45·—, tym. od —·— do —·—, szwedzka 55·— do 60·—, anyż ros. od —·— do —·— płaski od —·— do —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 10·75 do 11·40, letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane od —·— do —·— nasienie konopne —·— do —·— chmiel stary 111·— do 125·—, chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·50 do 16·50, salonowa 18·— do 19·—. wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus — 10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 18·90 do 19·15.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 5 sierpnia. Pomimo, że od czasu do czasu deszcze przechodzą, wogóle jednak zbiory odbywają się pomyślnie i postąpiły o tyle, że już większa część pszenicy została zebraną. Rezultaty z zachodniej części kraju są bardzo dobre, we wschodniej średnie. Z powodu żniw dowozy są dotychczas bardzo małe, dlatego ceny gotowego zboża trzymają się, podczas gdy sprzedaże na późniejsze termina odbywają się po cenach znacznie zredukowanych.

Płacono pszenicę: białą od 9·— do 9·25; czerwoną 9·25 do 9·60 zł.; żółtą 9·25 do 9·50 zł.; żyto 7·— do 7·50 zł.; żyto nowe węgierskie —·— do —·— zł.; jęczmień browarny 6·50 do 7·— zł.; na paszę 5·50 do 6·— zł.; owies 6·75 do 7·25 zł. owies do siewu —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak —·— do —·— zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł. kukurndza od —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Sytuacja.

(Depesze telefoniczne i telegraficzne).

Praga 6. sierpnia. *Politik*, omawiając wczoraj mowę dra Ferjancicza, napomina Słowian do przezorności i ostrzega ich przed zbyt pośpiesznymi krokami. *Politik* pisze: Skoro raz powiedzie się uregulować w Czechach i na Morawach językowe stosunki, to niewątpliwie przyjdzie czas na zajęcie się dążeniami innych słowiańskich ludów.

To samo odnosi się także do przeciwnego wypadku. Dlatego jest to w interesie wszystkich słowiańskich ludów Austrji, aby kwestja językowa w Czechach była rozwiązaną na podstawie sprawiedliwości. Trzeba zatem oddalać to wszystko, coby rozwiązanie to mogło utrudnić. Byłoby też błędem żądać równoczesnego rozwiązania wszystkich kwestyj narodowościowych w państwie. Trudności przybrałyby wówczas olbrzymie rozmiary, a drzwi stanęłyby otworem dla najniebezpieczniejszych komplikacyj. Zasada słowiańskiej solidarności nakazuje przedstawicielom słowiańskich ludów stawać wzajemnie w obronie ich wolności i narodowego rozwoju. Oznaczenie jednak czasu, kiedy to ma nastąpić, jest rzeczą politycznego taktu.

Wiedeń 6 sierpnia. Ministrowie węgierscy Banffy i Lukacs konferowali dziś z ministrami hr. Thunem i Kaizlem do godziny 1. Popołudniu nastąpi dalszy ciąg konferencji.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

(Depesze telegraficzne i telefoniczne).

Nowy Jork 5 sierpnia. Do *N. J. Heralda* donoszą z Waszyngtonu, że Mac Kinley postanowił zająć zatokę Papogago na wyspach samoańskich na Oceanie Spokojnym i użyć ją na stację węglową dla Stanów Zjednoczonych. Zajmując tę zatokę, dają Stany Niemcom do zrozumienia, że nie myślą wcale zrzekać się swych praw zdobytych na Oceanie Spokojnym. Sfery blisko sfer rządowych stojące oświadczają, że rząd amerykański wie, że ten krok jego może wywołać poważne zawikłania, ale na zawikłanie to rząd amerykański jest przygotowany.

Madryt 6 lipca. Castelar oświadczył się na konferencji z Sagastą jako zwolennik pokoju, tak samo Martinez Campos. Obaj ci mężowie stanu interwiewowani niedawno przez dziennikarzy, przemawiali za odrzuceniem warunków pokojowych.

Ponce (na wyspie Portorico) 5 sierpnia. Hiszpańskie straże przednie strzelały do oddziałów amerykańskich. Amerykanie odpowiedzieli ogniem i zranili jednego Hiszpana.

Paryż 6 sierpnia. Do *Temps*'a donoszą z Madrytu, iż na razie nie należy obawiać się wybuchu rewolucji w Madrycie, ludność bowiem wszędzie jest przychylnie usposobioną dla akcji pokojowej.

St. Jago de Cuba 5 sierpnia. Jen. Shafter otrzymał rozkaz, aby z wojskami swemi natychmiast cofnął się na północ. Sześć stojących na kotwicy przed St. Jago okrętów transportowych rozpocznie jutro przewozić żołnierzy amerykańskich na północ, aby ich uchronić od żółtej febry, wzmagającej się wśród wojska w przerażający sposób.

Puertorico 6 sierpnia. Kawalerja amerykańska wspólnie z oddziałami powstańców zajęła miejscowości Adjunta i Utuado. Wczoraj przyszło między wysuniętemi na czoło hiszpańskiemi strażami przedniemi, a oddziałami wojsk amerykańskich do małej utarczki nad rzeką Descala Brado.

Amerykanie wysadzili na ląd nowe oddziały wojska i zajęli latarnię morską w San Cabezas de San Juan.

Madryt 6 sierpnia. Na konferencji, którą Sagasta odbył z Silvelą obaj podnosili konieczność zwołania kortezów w celu przeprowadzenia obrad nad traktatem pokojowym. Sagasta konferował także z jenerałami: Polavieją, Chinchillą i Azcarragą. Ostatni oświadczył, iż jeżeli Hiszpanja może jeszcze rozporządzać odpowiednią liczbą wojsk to należałoby wojnę dalej prowadzić, aby uzyskać dogodniejsze warunki pokoju. Jeżeli Hiszpanja wojska już nie ma, to należy już teraz pokój zawszeć.

Wieczorem wczoraj konferował jeszcze Sagasta z Primo de Riverą, jen. Weylerem i wodzem stronnictwa republikańskiego w parlamencie Salmeronem.

Minister spraw zagranicznych otrzymał telegram od Leona Castillo; treść tego telegramu dotychczas nieznana.

Nowy Jork 6 sierpnia. Do *Evening Journal* donoszą z Hongkongu, że wódz powstańców na Filipinach Aguinaldo w liście wystosowanym do konsula amerykańskiego w Hongkongu skarży się, iż Ameryka nie postępuje z nim szczerze i nie mówi otwarcie, jakie są jej zamiary względem Filipinów. „Pytam pana — pisze Aguinaldo do konsula — z jakiej racji właściwie ja mam iść ślepo w bój o interesa amerykańskie. Przecież interesa mego narodu są dla mnie tak samo święte, jak dla pana interesa amerykańskie".

Madryt 6 sierpnia. Z San Jago na Kubie nadeszła tu urzędowa depesza, donosząc, iż wojsko hiszpańskie, które kapitulowało, jest zupełnie wycieńczone z powodu braku żywności i ciasnoty obozowiska, wyznaczonego mu przez Amerykanów. Ogółem jest 8000 chorych w tem wojsku.

San Jago (na Kubie) 6 sierpnia. Przybył tu jenerał Wood i objął komendę nad miastem.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Kijów 6. sierpnia. Król rumuński z następcą tronu przybyli tutaj witani owacyjnie na dworcu przez reprezentantów władzy i publiczność. Muzyka kompanji honorowej, ustawionej na dworcu, zaintonowała hymn rumuński. Deputacja rady miejskiej wręczyła królowi na srebrnej tacy chleb i sól. Miasto na powitanie gości w świąteczną przystroiło się szatę. Goście zamieszkali w pałacu carskim, gdzie czekała już na nich przygotowana kolacja.

Wiedeń 6 sierpnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski powrócił wczoraj z Paryża do Wiednia.

Paryż 5 sierpnia. Izba karna orzekła, iż sędzia Bertulus nie jest kompetentnym do przeprowadzenia śledztwa w sprawie wszystkich fałszerstw zarzucanych Paty de Clamowi, gdyż sprawy te należą do sędziego wojskowego.

Wczoraj rano sędzia śledczy Fabre przesłuchiwał adw. Leblois i jenerała Pellieux. Po południu Fabre udał się do ministerstwa wojny.

Redaktor *Petit Journal*'u Judet zażądał od prokuratorji, aby natychmiast wytoczyła mu śledztwo na podstawie skargi wniesionej przez obrońcę Zoli Laboriego o fałszerstwo. Labori mianowicie zarzucił Judetowi, iż wszystkie te dokumenta o ojcu Zoli, których treść Judet ogłaszał w swem piśmie, są sfałszowane.

Rzym 6 sierpnia. Król wydał dekret znoszący stan oblężenia w prowincji Livorno.

Wiedeń 6 sierpnia. Na wczorajszem, ostatniem posiedzeniu międzynarodowego kongresu górniczego uchwalono rezolucję w sprawie reformy i polepszenia ustaw dla inwalidów, oraz w sprawie opieki nad chorymi.

Do międzynarodowego komitetu robotników górniczych wybrani: dla Anglji: Burt, Pickart i Ashton, dla Francji: Calvignac i Lamondin, dla Belgji: Caviot i Callerarte, dla Austrji: Stark. Następny kongres uchwalono odbyć w Brukseli. Na tem obrady zamknięte.

Wiedeń 6 sierpnia. Wczoraj zmarł nagle na udar sercowy w jednem z morskich miejsc kąpielowych dyrektor austrjackiej kolei północno-zachodniej, radca dworu Antoni Kühnel. Radca Kühnel był przedtem przez dłuższy czas jeneralnym sekretarzem kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Wiedeń 6 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, na mocy którego gminy i obszary dworskie: Kuhajów, Wołków, Zagórze, Żyrawka i Podciemno przyłączone będą z dniem 1. stycznia 1899 r. do zakresu czynności sądu miejsko-delegowanego Sekcja II. we Lwowie.

Dalej ogłasza *Wiener Zeitung* rozporządzenie ministra handlu wydane po porozumieniu się z ministerstwem spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie zakazu handlu domokrążnego w miejscowościach leczniczych: Krynica, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów, Lubień i Zakopane.

Stryj 6 sierpnia Dziś rozpoczęło tu obrady walne zgromadzenie Towarzystwa szkół ludowych. Zjazd dość liczny, przybyli między innymi posłowie: Winkowski, Krempa i Stapiński. Obradom przewodniczy prezes towarzystwa p. Gutowski z Nowego Sącza. Uchwalono wysłać telegram z gratulacjami do ks. Isakowicza i telegram kondolencyjny do kapituły metropolitalnej greckiej we Lwowie.

Stambuł 6 sierpnia. Zanosi się na konflikt między Portą a reprezentantami obcych mocarstw z powodu zaaresztowania części wypłaconej przez Grecję kontrybucji wojennej na zabezpieczenie szkód, jakie ponieśli poddani europejscy podczas rzezi w Armenji. Porta odmawia bowiem wszelkiego odszkodowania i jeżeli opierać się będzie przy tem, wówczas zanosi się na secesję europejskich delegatów z komisji, mającej uregulować tę sprawę.

Konsulowie rezydujący w okręgach zagrożonych wrzekomo nową ruchawką Ormjan, donoszą w swoich raportach, iż żandarmi tureccy dopuścili się w kilku wypadkach gwałtów na Ormjanach. Pogłoski o nowych wybrykach Kurdów dotychczas nie sprawdzają się.

Peszt 6 sierpnia. Do *Orszagos Hirlap* donoszą, iż słowackiego miasta Turocz St. Martin, że do tamtejszego prokuratora zrobiono doniesienie, że znany profesor uniwersytetu krakowskiego p. Baudouin de Courtenay miał na urządzonem tam przez towarzystwo słowackich pań dobroczynności podburzającą przemowę.

Gdańsk 6 sierpnia. Chorągiew wywieszona na budynku gimnazjalnym z powodu śmierci Bismarka, poruszona silnym wiatrem omotała wieżyczkę na dachu, zerwała ją wraz z piorunochronem i spadając zabiła przechodzącą właśnie kobietę.

Messyna (na Sycylji) 6 sierpnia. Dziś o godzinie 2. minut 33 po północy dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało pięć sekund. Wśród ludności powstała ogromna panika. Szkód nie ma żadnych.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 6 sierpnia.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 363 75, Węg. Kredyty 398·—, Anglobanki 158·—, Wiedeńsk. „Bankverein" 268·—, Unjony 298·—, Laenderbank 229·—, Sztacbany 362·—, Lombardy 77·75, Elbetahle 265·75, Kolej północno-zachodnia 249·—, Tytuniowe 134·75, Rima 253·25, Alpiny 167·10, Renta majowa 101·90, Węg. renta koronowa 98·90, Losy tureckie 61·19, Marki niemieckie —·—. Usposobienie słabsze.

Berlin 6 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 228·10 (364·06). Sztacbany 154·— (362·12), Lombardy 33·90 (79·40), Disconto 200·25. Usposobienie słabsze.

Frankfurt 6 sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 308·— (363·46). Sztacbany 306·37 (361·78). Lombardy, —·— (—·—), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 200·10 Usposobienie słabsze.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 6 sierpnia godz. 2 min. 05.

Alpiny	167·30	Galic. oblig. prop.	98·—
Akcje kredytowe	363·50	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	397·—	Akcje tyton.	134·50
Anglobanki	157·75	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·75
Unjony	297·50		
Ludwiki	—·—	Elbethale	265·50
Nordbany	—·—	Länderbanki	228·50
Lombardy	77·65	Renta złota węg.	120·80
Losy tureckie	60·50	Bankvereiny	272·50
Staatsbany	362·50	Wspólna renta p.	101·90
Czerniowieckie	293·50	Ruble	127·25

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 6 sierpnia 1898 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 213·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 292·50 do 296·50. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 379·— do 389·—. Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 205·— do 212·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 205 zł. w. a. 260·— do 265·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·30 do 111·—. Banku hipot. gal. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat 100·10 do 100·80. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·50 do 97·20. Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. los. w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ lat. 97·70 do 98·40. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 96·20 do 96·90.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—. Komunalne Banku krajowego $4^1/_2$% w. a. III. em. 100·50 do 101·20. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 97·50 do —·—. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. $4^1/_2$% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 98·— do 98·70. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 96·20 do 96·90.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 26·50 do 28·50. Miasta Stanisławowa od 49·— do —·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·60 do 5·70. Napoleon'dor od 9·49 do 9·59. Półimperjal 9·47 do 9·57. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·30 do 1·27·30. 100 marek niem. 58·50 do 59·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 sierpnia 1898 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. B. Dmochowski, J. Urbański z żoną z Niżniowa. S. Kosiński z Tarnopola. Dr. W. Lachowski, J. Jabłońska z Drohobycza. F. Strehberger. A. Jungbaner z Wiednia. J. Zubek ze Zborowa. Dr. Radecki z Krakowa. Ks. J. Lasko z Podkamienia. M. Popper z Wiednia. Z. Janowski z Falijówki. J. Śliwiński z Brzeżan.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Schulz, J. Sauerteich, J. Krauss z Wiednia. J. Spirydowicz z Marjampola. E. Bochaczewski z Sokala. Br. A. Kosiek z Ołomuńca, Ks. Jabłonowski, J. T. Wydżga z Rosji.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

OROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu

WOLNE POSADY.

Zdolny buchalter władający w słowie i piśmie językiem polskim i niemieckim znajdzie zajęcie. Oferty **tylko pisemne** Magazyn Louvre Lwów. 460

Poszukuje się zaraz młodego kucharza kawalera z dobremi rekomendacjami. Odpis świadectw nadsyłać do zarządu dworu w Żurowie p. w miejscu. 456

KUPNO.

Poszukuje się do kupna folwarku 200 do 300 morgów z dobrymi budynkami. Zgłoszenia adw. dr. Święcicki, Lwów.

SPRZEDAŻ.

Krótki fortepian za 250 złr. w Tarnopolu, Szkoła muzyczna, dom Pinelesa.

Wyborna kawa ½ kilo 75 ct. „Syrjusz" Lwów, ul. 3 Maja l. 2.

Do sprzedania majątek ziemski na Węgrzech pod korzystnymi warunkami, 900 morgów. Informacja z grzeczności przy ulicy Czarnieckiego liczba 12, 3cie schody, 2 piętro, drzwi nr. 9 od godziny 2—3 popołudniu.

Resztki chodników i wysortowane dywany, chodniki, portjery, firanki, kapy, koce, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich.
Skład dywanów „Teppichhaus Au Louvre" Lwów, ulica Sykstuska l. 6. (Pasaż Hausmanna).
Także i na raty. Na prowincję cenniki gratis i franko. 158

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach
Maison de Nouveautes
Madame Bertha Fiedler
Lwów, plac Kapitulny l. 3.

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,
można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śuindaule

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **Eugenji Weckerówne]**, Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1021 1—?

MLECZARNIA PRZEWORSKA

poleca

MASŁO

deserowe za 1 kg. złr. 1 ct. 20
kuchenne I. za „ „ 1 „ —
kuchenne II. „ „ „ — „ 80

Do nabycia:
Sklep centralny plac Smolki 5.
Filje: plac Akademicki 2.
ul. Kochanowskiego 6.
ul. Grodecka 28.
ul. Sykstuska 12.
Rynek l. 29.

Do wydzierżawienia majątek ziemski

na Bukowinie zwyż 300 morgów czarnoziemu pierwszej jakości, 3 młyny i 3 karczmy o 3 kilometry od stacji kolejowej Stefanówka, mila do Horodenki tyleż do Zaleszczyk. Wiadomość u dr. Dekańskiego, Lwów — Dworzec 6.

Ognie sztuczne / Lampiony

Karty

tombolowe

poleca po cenach niezwykle tanich
magazyn firmy
Kauczyński i Oberski, Lwów.

Amerykańskie klawiaturowe

MASZYNY DO PISANIA



„Progress" **„Mac Kinley"**
Cena **zł. 150** i **zł. 125**

Jedyny system bez zarzutu prawdziwie praktyczny i niezawodzący. **Pisanie** czyste, szybkie i równe. Alfabet daje się **zmieniać.** Pismo **widoczne** podczas pisania. Farbowanie bez wstążki. Automatyczne ustawianie odstępów.

Prospekta i cenniki wysyła gratis firma:
WIKTOR BERGER
Lwów, ul. Akademicka 8.

Większą partję doskonałych najnowszych

Aparatów FOTOGRAFICZNYCH

amatorskich i zawodowych **po znacznie zniżonych cenach** sprzedaje okazją, jak długo zapas starczy, firma

WIKTOR BERGER, Lwów, ulica Akademicka l. 8.
Cenniki i oferty bezpłatnie.



Firma **WIKTOR BERGER**, Lwów
Akademicka 8.
ROWERY najnowszego systemu, model 1898, z wszelkiemi udoskonaleniami, znanej słynnej fabrykacji oryginalnej materjał angielski, kompletny z przyborami po **zł. 115.**
Cenniki ilustrowane bezpłatnie.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.



poleca 1027 1—?

HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną
ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1 ½ kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2 „ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3 „ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4 „ „ „	4·—
Melange de Londres	„ 5 „ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat	„	1·30
„ z najlepszych herbat	„	1·60

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 210 1—?

Linia Holandja-Ameryka

Kurs parowców raz do dwu razy w tygodniu
z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**
Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.
Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

Grand Hotel National

Wien, II. Taborstrasse 18.

Renomowany z dawna hotel familijny, 200 pokoi od 2 złr. począwszy z światłem i usługą, Kąpiele, c. k. stacja telegraficzna i telefoniczna w domu. Najlepsze położenie dla pragnących zwiedzić wystawę jubileuszową. Bez podwyższenia ceny z powodu wystawy. Stacje kolei i parowców w pobliżu. Kolej konna i omnibusy łączą z wszystkiemi częściami miasta.

Znakomita restauracja.

Winda osobowa. **F. M. Mayer,** właściciel.

ROWERY najsłynniejszej fabryki amerykańskiej
Pope Manufacturing w Hartword

COLUMBIA

są za bardzo niską cenę do nabycia u E. & J. Stromengerów skład powozów, siodeł i uprzęży we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

Do racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

— **Specyficzne** —

PURITAS MYDŁO DO UST

Austr.-węg. pat. Medale odzn. z wyst. powsz. Londyn 1862, Paryż 1878.
Dr. C. M. Fabera, przyboczn. dentysty śp. Ces. Maksymiljana I. itd. **Głów. skład rozsył.: w Wiedniu I., Bauernmarkt 3**
Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i parfumerjach. **Dra Fabera** Puritas szczot. do zęb w 3 gat. Tamże jest też do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.**

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.



Sławne na całym świecie
KOŁA „Opel"
fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny
„Cycle house au Louvre"
Lwów ul. Sykstuska 6. pasaż Hausmana
Ulgi w spłatach wedle umowy.
Dla prowincji cenniki gratis i franco.

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolasche i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.





Pasy do maszyn

z najlepszej skóry grzbietowej
zupełnie świeży niezleżały towar.

Oliwy do maszyn

w najlepszych gatunkach
polecają
po cenach znacznie tańszych
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.
Cennik na żądanie bezpłatnie.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
funt „Melange do Mockau" w oryg. opak. najlep.	2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan.	3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50.

HERBATA Z BRODÓW! HERBATA Z BRODÓW!

J. A. BACZEWSKI we Lwowie

c. k. dostawca nadworny.

SPIRYTUS — NA NALEWKI — NA NALEWKI

Esprit de vin Marque d'or

Pierwszej próby
Najlepszej jakości
Pocztowa **5 Kg.** Pocztowa
blaszanka

SPIRYTUS — NA NALEWKI — NA NALEWKI

Nr. 19.421. 1759 1—3

Ogłoszenie.

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach ma być wykonaną budowa domu dla robotników za cenę kosztorysową trzydzieści dziewięć tysięcy dwieściesześć (39.206) złotych 31 centów.

Celem oddania tej budowy w wykonanie rozpisuje się rozprawę konkurencyjną na dzień 20. Sierpnia 1898 r.

Bliższych szczegółów udzieli c. k. główna fabryka tytoniu we Winnikach (pod Lwowem) oraz można powziąć takowe z urzędowego ogłoszenia w *Gazecie lwowskiej* i *Wiener Zeitung*.

C. k. generalna dyrekcja monopolu tytoniowego
Wiedeń, dnia 29. lipca 1898 r.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez
PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Cena puszki zł. 1·10.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Dra Rosa'ego Balsam | Praska maść domowa

dla żołądka

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

od lat więcej jak 30 ogólnie uznany środek domowy działający skutecznie pobudzająco na apetyt i lekko rozwalniający. Trawienie przy stałem używaniu się wzmacnia i reguluje.
Wielka flaszka 1 zł. 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.

jest dawnym najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który rany utrzymuje czysto i je chroni, zapalenie i boleści łagodzi i chlodząco działa.
W puszkach po 35 ct. i 25 ct., pocztą o 6 ct. więcej.

Ostrzeżenie! Wszelkie części opakowania mają na sobie obok stojącą ustawowo ochronną markę.

Główny skład: Apteka B. Fragnera „pod czarnym orłem" **Praga, Mała strona,** róg Spornergasse.

Wysyłka pocztowa codzienna. 1103 1—18

Składy w aptekach Austro-Węgier, we Lwowie w większych aptekach.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego)

Do Lwowa przychodzą

Z Krakowa na dworzec główny posp. 5·10 rano osob. 9·05 rano, posp 1·30 w południe, osob. 6·10 wieczorem posp 8·45 wieczorem osob 9·10 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec w Podzamczu osob 3·04 w nocy, posp 2·15 w południe osob. 5 — popoł posp 9·30 wieczorem
Z Podwołoczysk na dworzec główny osob 3·30 rano posp 2·30 popołudniu, osob. 5·25 popołudniu, posp 9·55 wieczorem.
Z Czerniowiec osob 6·45 rano, osob 10·35 przedpoł., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp 9·45 wieczorem
Ze Stryja, Ławocznego, Kałusza Chyrowa, Borysławia osob 8·05 rano, osob 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob 12·15 w nocy
Ze Sokala i Rawy ruskiej osob. 7·55 rano, osob 5·55 popoł
Z Tarnopola i Brodów na Podzamcze osob. 7.50 rano
Z Tarnopola i Brodów na dworzec główny osob 8·15 rano.
Z Jarosławia i Lubaczowa osob 10·45 przedpołudniem
Z Janowa osob 7·40 rano osob 1·01 w południe od ¹/₅ do ³¹/₅ i od ¹⁶/₉ do ³⁰/₉ wł codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w święta i niedziele osob. 7·57 wieczorem, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dnie powszednie osob. 8.53 wieczorem
Z Zimnej wody od ⁹/₅ do ¹¹/₉ włącznie osob. 7·30 rano
Z Brzuchowic tylko od ⁹/₅ do ³⁰/₆ wł. i od ¹⁶/₉ do ¹¹/₉ wł. osob. 8·12 wieczorem, od ¹/₇ do ¹⁵/₉ wł. osob 8·31 wieczorem.

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp 10·40 wieczorem.
Do Podwołoczysk z dworca głównego posp 6·00 rano, osob 9.35 rano, posp. 1·55 popołudniu, osob 11·00 w nocy.
Do Podwołoczysk z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·58 rano, posp. 2·8 popoł., osob. 11·27 w nocy.
Do Czerniowiec posp 6·05 rano, osob 10·55 przedpoł. posp 2·40 popoł., osob 6·30 wieczorem osob. 10·05 wiecz.
Do Stryja, Skolego, Kałusza, Hrebenowa, Ławocznego, Chyrowa, Borysławia osob 5·20 rano, osob. 9·15 przed południem, osob 3·00 popołudniu, osob. 7. wieczorem.
Do Sokala i Rawy ruskiej osob 9·55 przedpoł., osob. 7·10 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem.
Do Tarnopola i Brodów z Podzamcza osob 7·15 wieczorem
Do Jarosławia i Sambora przez Przemyśl osob. 4·55 popoł
Do Janowa osob. 9·25 rano, od ¹/₇ do ¹⁵/₉ wł tylko w niedziele i święta osob 12·50 w południe, osob. 3·11 po południu, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. tylko w dni powszednie osob 6·20 wieczorem, od ¹/₅ do ³¹/₅ i od ¹⁶/₉ do ³⁰/₉ włącznie codziennie, od ¹/₆ do ¹⁵/₉ wł. w niedziele i święta osob. 8·40 wieczorem.
Do Zimnej wody tylko od ⁹/₅ do ¹¹/₉ wł. osob. 3·46 popoł.
Do Brzuchowic tylko od ⁹/₅ do ¹¹/₉ włącznie w niedziele i święta osob 2·15 popoł.. od ⁹/₅ do ¹¹/₉ wł. osob 3·26 popołudniu.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½ % Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.**

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1004 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

SUPERFOSFATY

kostne i mineralne,

wypróbowany, najpewniejszy i najtańszy środek nawozowy z kwasem fosforowym dla wszelkich gatunków roli

zawiera 10—20% w wodzie rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Zawartość składników gwarantowana, towar suszony i starannie przesiany.

Najrychlejszy skutek i najwyższy dochód poręcza się;

niezbędne do jesiennego użytku,

nawet przez podwójną ilość kwasu fosforowego w cytrynianie amonowym rozpuszczalnego nie do zastąpienia. — Dalej:

Mączki kościane, Saletra chilijska, Siarkan amonowy, Sole potasowe, Kainit, Specjalne nawozy dla zbóż i roślin okopowych, **Themenowski patentowany gips superfosfatowy** dla nasiewania koniczyny i konserwacji gnoju stajennego, **Wapno dla karmy etc.**

dostarczają i wytrzymują wszędzie konkurencję:

Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych A. SCHRAM w Lundenburgu, w Themenowie i Lisek koło Rostoku.

Biuro centralne w Pradze, Heinrichsgasse 27.

Zastępcy dla Galicji i Bukowiny:

M. Sobel i H. Margulies, Lwów, ul. Wałowa 25.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalny
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH. FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem Ludwika Ringia.